

Więcej prądu z wody!



FOT. MARYLA RZESZUT

Nie każdy wie, że malowniczy budynek przy ujściu Trynki do Wisły to nieduża elektrownia wodna

Grudziądz wybrało na swoją siedzibę Towarzystwo Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych, które zrzesza już przeszło 300 prywatnych właścicieli małych elektrowni z całego kraju.

Niewielką elektrownię w Grudziądzu możemy podziwiać nad Wisłą, naprzeciwko rzeźby Flisaka. Nie każdy wie, że tam właśnie produkuje się energię elektryczną. Zbudował ją Edmund Puchowski, absolwent miejscowego Zespołu Szkół Technicznych, wielki pasjonat ekologicznego wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych.

Uczymy się od Austriaków i Czechów

Właściciele małych prywatnych oraz dyrektorzy tych nieco większych - państwowych elektrowni wodnych spotykają się w Grudziądzu, ale też w innych częściach kraju, gdzie działa sporo małych elektrowni. Jeżdżą też na wyprawy m.in. do Czech i Austrii. Tam obserwują, jak pracują i rozwijają się znacznie nowocześniejsze od polskich elektrownie wodne.

W Polsce działa ponad 600 MEW, które chcą mieć coraz większy udział w bilansie energetycznym kraju, bo na razie wynosi

tylko 3,5 proc. To wciąż bardzo mało. Unia Europejska zobowiązuje Polskę, aby do 2010 roku udział ten sięgnął 7,5 proc. Jak rozwinąć energetykę wodną?

Odpowiedzi na to pytanie właściciele i dyrektorzy polskich elektrowni wodnych szukali między innymi w Austrii, która jest w tej dziedzinie liderem. W elektrowniach wodnych w Austrii wytwarza się aż 60 procent produkowanej w tym kraju energii elektrycznej.

Jesteśmy na etapie manufaktury

- W Czechach, Austrii i innych krajach oglądaliśmy nie tylko duże i małe elektrownie wodne - objaśnia poznaniak, Marcin Świtajski, wiceprezes Zarządu TR MEW - ale spotkaliśmy się też z producentami urządzeń dla energetyki, w tym turbin wodnych. Oba państwa zdecydowanie wyprzedzają nas w tej dziedzinie i odrobić ten dystans będzie niezwykle trudno. Podczas, gdy Czesi i Austriacy produkują turbiny należące do światowej czołówki pod względem jakości, sprawności czy niezawodności, polscy producenci pozostają, niestety, na etapie ... manufaktur.

W województwie kujawsko-pomorskim powstało wiele małych elektrowni. Ukształtowanie



MARCIN ŚWITAJSKI

wiceprezes Towarzystwa Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych

- Jeśli nic się nie zmieni w prawie podatkowym, to niektórzy właściciele małych elektrowni wodnych, tak państwu potrzebnych, zbankrutują! Dlatego nasi przedstawiciele walczą w Ministerstwie Gospodarki i Ministerstwie Finansów o poprawę przepisów podatkowych.

terenu, rzeki i jeziora sprzyjają rozwojowi energetyki wodnej. Mamy w regionie także przepiękne, zabytkowe młyny zaadaptowane na niewielkie elektrownie.

Takie właśnie urokliwe obiekty, produkujące prąd, są m.in. w Bąkowskim Młynie, Pile Młyn czy Słupskim Młynie. Nie mniej

piękne są dalej położone, np. w Czerskim Młynie koło Bydgoszczy. W naszym regionie mamy też i nowoczesne obiekty: MEW Trynka, Kłódka, czy Zielonka, którymi bez żadnych kompleksów chwalił się nawet przed Austriakami.

Powinno być ich coraz więcej, jednak polskie, niestabilne prawo nie sprzyja zapaleńcom, którzy chcą w małych elektrowniach produkować prąd. Odstrasza ich zwłaszcza prawo podatkowe. Wciąż nie wiadomo do końca, jak rozliczać podatek dochodowy. Prywatni inwestorzy, zaciekawieni tą branżą, boją się ryzyka.

Na szczęście są odważni, którzy będą budować nowe, małe elektrownie. Stowarzyszenie organizuje dla nich cykl szkoleń, a najbliższe odbędzie się we wrześniu w Krakowie.

- To, że od Austrii dzieli nas przepaść, bo nie mamy tak korzystnych, górzystych warunków hydrologicznych, a powstają tam wysokospadowe elektrownie, to jeszcze nie powód do kompleksów - podsumowuje Marcin Świtajski - ale, że nie potrafimy stworzyć prawa, które pozwoli wykorzystać potencjał hydroenergetyczny naszego kraju, to już po prostu wstyd!

MARYLA RZESZUT